Nr. 353. Dnia 21 grudnia. Piątek. Dnia 9 (21) grudnia 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Tomasza Apostoła.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 9.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 50 w.	Wtorek: Narodz. Chrystusa Pana.
Sobota: Zenona Żołnierza M.	Zachód „ 3 „ 4.	Zachód „ 10 „ 9 r.	Środa: Szczepana Męczennika.
Niedziela: Wiktorji Panny Męcz.	Długość dnia godzin . . . 7 „ 38.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2.	Czwartek: Jana Ewangielisty.
Poniedz.: *Wigilja.* Zenobjusza M.	Ubyło „ „ 0 „ 0.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R.	Piątek: Młodzianków.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

Z powodu cudownego ocalenia Najjaśniejszych Państwa oraz Ich Dzieci od niebezpieczeństwa przy rozbiciu pociągu Cesarskiego w d. 29-ym października, otrzymało ministerjum spraw wewnętrznych między innemi następujące odezwy z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych: od mieszkańców miasta Kalisza i od popisowych w okręgu powiatu warszawskiego. Na najpoddańniejszym raporcie ministra spraw wewnętrznych Najjaśniejszy Pan w d. 6-ym grudnia r. b. raczył Najmiłościwiej napisać: „Serdecznie dziękujemy wszystkim".

(*Warsz. dniewn.*)

Z powodu cudownego ocalenia Najjaśniejszych Państwa i Najwyższej Rodziny od niebezpieczeństwa podczas rozbicia w d. 29-ym października pociągu Cesarskiego na kolei kursko - charkowsko-azowskiej, nadesłano do redakcji gazety *Swiet* ofiary na wzniesienie kościoła, przy nim szkoły i zakładu dobroczynnego na miejscu objawienia Opatrzności Boskiej. Wymieniona redakcja złożyła na ten cel od siebie 100 rs. i ogłasza nazwiska pozostałych ofiarodawców. Do d. 13-go grudnia wszystkich ofiar otrzymano w redakcji 3,924 rs. 54 kop. Pieniądze rzeczone redakcja *Swietu* przesyła w miarę nadsyłania do wydziału gospodarczego przy św. Synodzie, o czem czynią się ogłoszenia w *Wiadomościach Cerkiewnych.*

(*Warsz. Dniew.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Tomisława bł., jutro Dragomira.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne ogólne zebranie uczestników spółki Muzeum pszczelniczego. (Lokal Muzeum, Koszyki—4 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa szkiców. (Lokal stałej wystawy starożytności, Królewska № 1 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66 — od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Król powiedział" i kwartet szwedzki, jutro „Uriel Acosta";— Rozmaitości: dziś „Przez zazdrość", „Propinacja" (1-szy raz) i „Przysięga Horacego", jutro „Hrabia René";— Mały: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Pierścień rodzinny". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 417 kop. 66. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

= *Now. wr.* donosi, iż właściciele lasów zamierzają wystąpić do władzy z podaniem o obniżenie cła wwozowego od maszyn, służących do obrabiania drzewa.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, że kwestja ustawy aptekarskiej niebawem zostanie już rozstrzygnięta. Pomiędzy innemi punktami, w rzeczonej ustawie znajduje się przepis, iż uczniowie aptekarscy, którzy ukończyli całkowity kurs średnich zakładów naukowych, obowiązani są praktykować tylko przez rok jeden, wszyscy zaś inni przez dwa lata.

= W dniu wczorajszym w kancelarji p. gubernatora warszawskiego, jako prezesa rady miejskiej dobroczynności publicznej, odbyła się sesja w sprawie opieszałego przyjmowania strażaków, ofiar wybuchu na placu Trzech Krzyży, odwiezionych poprzednio do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Wczoraj ukończono przesadzanie młodych drzewek w ogrodzie Pomologicznym na szerokości kilku sażeni wzdłuż przedłużenia ul. Wspólnej do Twardej. Natomiast rozpoczęto, mimo spóźnionej pory, układanie rury magistralnej wodociągowej o 30-calowej średnicy, której zadaniem będzie dostarczanie wody wprost ze stacji filtrów na Koszykach do placu św. Aleksandra i okolicy. Roboty prowadzone są sposobem własnej administracji zarządu nowych wodociągów i mają być o tyle przyśpieszone, aby jeszcze przed świętami były ukończone. O pozwolenie zaś ułożenia rur z tej strony ogrodu, około ul. Leopoldyny, toczą się jeszcze rokowania pomiędzy magistratem a właścicielami sąsiednich nieruchomości; skoro i tu przeszkody zostaną usunięte i rura ułożona, będzie dopiero cała ulica Wspólna i w dalszym ciągu część wschodnia miasta alimentowana z Koszyków, pomijając ul. Żelazną, w której ułożona rura magistralna zaopatruje w wodę resztę miasta.

= W dniu onegdajszym wydane zostało rozporządzenie o wysyłanie do miejsc stałego zamieszkania wszystkich niestałych mieszkańców m. Warszawy, uchylających się od placenia t. zw. kart pobytu. Rozporządzenie wywołane zostało niemożnością prawidłowego ściągania wspomnianej opłaty, skutkiem czego dochód dla magistratu wypadł w r. b. znacznie mniejszy, niż lat poprzednich. Odnośne rozporządzenie otrzymały już wszystkie cyrkuły, rządcy domów zaś mają polecenie sformowania listy uchylających się od opłaty lokatorów.

= Jutro w zakładach naukowych kończy się drugi kwartał roku szkolnego i uczniowie zostaną uwolnieni na przeciąg trzech tygodni. Ferje świąteczne trwać będą do 14-go stycznia. Dla uczniów wyznania prawosławnego w gimnazjach I-ym i VI-ym oraz uczennic w gimnazjach I-ym i III-im ferje trwać będą od 29-go b. m. do 19-go stycznia r. p.

= W sobotę d. 22-go b. m. rozpoczną się wakacje zimowe w tutejszym uniwersytecie. Lekcje rozpoczną się d. 14-go stycznia r. p.

= Wobec zbliżających się świąt wszyscy przedsiębiorcy, którzy roboty w ulicach prowadzili, a przedewszystkiem przedsiębiorcy robót kanali acyjnych i wodociągowych, wezwani zostali, iżby bruki w jaknajkrótszym czasie doprowadzone zostały do porządku. Łagodna stosunkowo po a sprzyja śpiesznemu wykonaniu robót brukarskich.

= Dziś, o godz. 4-ej po południu, w posesji na Koszykach odbędzie się ważne posiedzenie uczestników Muzeum pszczelniczego.

60)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Gdy Szmul przestał mowić, Hrehory podniósł się z ławy i krzyknął.

— Wszystko gromadzkie! I ta karczma i ten szynkfas, wszystko!

— A jak wam się zdaje, Szmulu—ktoś zapytał—czy tylko las nasz, czy i ta ziemia, na której las rośnie?

— Na co wam ziemi? Wam potrzeba drzewa, nie roli. Ziemię, jak już będzie goła, niech hrabia sobie zabierze. Nie macie czem palić, weźcie więc drzewo!

— A mnie się zdaje, Szmulu, że ziemia i drzewo, to tak samo jak głowa, na której włosy rosną. Czyje włosy, tego i głowa.

— Wasylu, kto wam to powiedział? Na świecie jest dużo takich którzy noszą peruki z cudzych włosów, a przecie głowy są ich. Mają tamci obce włosy na sobie, ma i hrabia wasze drzewo na swojej ziemi. Zrozumieliście, he?

— Szmul mówi sprawiedliwie—rzekł Wasyl tonem uroczystym.

— A jeżeli macie rozum, pójdziecie za jego radą!—Hrehory dodał.—Zabrać drzewo i koniec!

— Ale jak to zrobić, jak?—z różnych stron pytano.

— Zgromadzić się do dnia, lecz nie kilku, jeno wszyscy, pojechać do lasu, wyrąbać drzewo, zabrać je z sobą i basta!

— A jak nas hrabia zaskarży?

— To co wam zrobi? Pamiętajcie, że gromada to wielki człowiek!

— Hrehory mówi jak z książki!—Szmul się wmieszał.—Jakem był na Podolu, to tam w jednej gromadzie zdarzył się taki wypadek. We wsi mieszkał chłop, Iwan, który kradł konie. Trwało to kilka lat i ludzie nie mogli sobie dać z nim rady. Naraz złapali go. Wtedy zeszła się cała gromada i na śmierć go zasądziła. Na rozkaz wójta jeden parobek wziął Iwana na sznur i powiesił go. Potem pisarz wszystko to opisał, z obecnych każdy zrobił krzyżyk na znak, że się z tem zgadza, i protokół poszedł do sądu. Zrobił się gwałt, przyjechała komisja, kilku chłopów zamknęli, ale jak się sąd dowiedział, że nie jeden był winien, lecz cała gromada, tak ich tylko trochę potrzymali i wypuścili. Jednego można ukarać, ale nie całą gromadę...

Argumentacja Szmula w wysokim stopniu przypadła obecnym do smaku. Ale mimo to jeden ośmielił się jeszcze zapytać:

— A co zrobimy, jeżeli za nami przyjedzie ekonom, lub broń Boże sam hrabia?

— Aha, co zrobimy?—kilka głosów powtórzyło.

— Niech by jeno przyjechał!—Hrehory zawołał pięść podnosząc.—Nie bójcie się ludzie, już ja tam z wami będę!

W izbie wszyscy się poruszyli, gdyż ci, co dotąd stali na końcu, chcieli teraz naprzód się wysunąć. Udało im się to, acz nie bez trudności, poczem jeden ze starszych wystąpił i tonem spokojnym a dobitnym w te słowa przemówił:

— Mnie się z daje, panowie gromada, że nie jesteśmy na dobrej drodze. Co gromadzkie, to nasze, ale co dworskie, to pana hrabiego. Cudzej własności nie godzi się zabierać, bo sam Pan Bóg zabronił tego czynić w swoich świętych przykazaniach. Gdyby las był nasz, to byłby nam go dawno oddał, bo jest miłosierny i chłopom dobrze życzy, ale kiedy nam go nie dał, toć widać, że pan hrabia ma do niego większe prawo niż my. Zresztą kto za niego podatki płaci? Pan hrabia. Kto w nim straż utrzymuje? Pan hrabia. Kto z niego drzewo sprzedaje? Pan hrabia. Cóż, panowie gromada, czyj las, nasz, czy jego?

— Ta jego!—potwierdziło kilka głosów.

— Kto powiedział, że jego —Hrehory zawołał, na stół wskakując.—Niech mi kto jeszcze to powtórzy, a tak go w łeb trzasnę, że mu pewnie mózg na ścianę wyskoczy. Ja wiem, co mówię, i jeszcze raz wam powtarzam, że las wasz! Alboż to drzewo u nas kto zasiewa? Nikt, jeno sam Pan Bóg. A dla kogo lasy zasiewa? Dla biednych ludzi. Zrozumieliście?

— Ta zrozumieli!—z różnych stron zawołano.— Hrehory mówi, jak ksiądz.

— Skoroście zrozumieli, więc pamiętajcie jutro zebrać się wszyscy za wsią z wozami i siekierami i pojedziemy do lasu!

— Dobrze Hrehory, dobrze!—cała izba krzyknęła.

Nykoła stał i słuchał. Bał się, by go tu kto nie poznał, i bratu w łapy nie oddał, bo go wszyscy nie lubili, zasłonił więc sobie twarz rękawem i nieznacznie ku drzwiom się skradał. Byłby wyszedł bez wódki, lecz przy samych drzwiach spotkał jedną z córek Szmula. Dał jej tedy flaszeczkę i szóstaczka, którego oddawna w ręce trzymał i prosił jej, by mu za niego okowity przyniosła. Żydówka wkrótce wróciła i Nykoła uszczęśliwiony do sieni się wymknął.

Nie szedł teraz, lecz leciał. Sam nie wiedział, jak długą przestrzeń minął i kiedy stanął przed chatą

= Zarządy kolei tutejszych otrzymały telegraficzne zawiadomienie, że z powodu zasp śnieżnych na kolejach azowskiej i orłowskiej, komunikacja na tych kolejach odbywa się bez gwarancji terminowej.

= W dniu wczorajszym na posiedzeniu administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności zapadły następujące decyzje: zgodzono się na budowę oficyny i przeróbkę domu nr. 1574G; postanowiono udzielić pożyczki z zapisu ś. p. Rapackiej na hypoteki domów nr. 1301 rs. 6000, na nr. 707 rs. 5000 i na nr. 1523 rs. 14,000; zatwierdzono deklarację, złożoną przez Doboszewicza, na dostawę w r. p. mięsa i słoniny dla zakładów Towarzystwa dobroczynności oraz kontrakt, zawarty z majstrem szewckim, Feliksem Góreckim, przez opiekuna Juszczyka, na przyjęcie do nauki wychowańca zakładu sierot chłopców przy ulicy Freta. Dalej uchwalono udzielić tytuł „matki sierot" pani Marji Józefowiczowej, opiekunce ochrony IV-ej i przytułku przy ulicy Hożej, za długoletnie gorliwe opiekowanie się przytułkiem ubogich dziewcząt. Wreszcie zaproszono na opiekunkę ochrony VI-ej p. Marję z Czarnowskich Krukowską, na opiekunkę ochrony XVII-ej p. Paulinę Bartmanową i na opiekuna ochrony VI-ej p. Aleksandra Popławskiego.

= „Gwiazdka" w r. b. odbędzie się w ochronach: V-ej, przy ulicy Mokotowskiej, w sobotę o godz. 4-ej; VII-ej, na Pradze, tegoż dnia o godzinie 7-ej; IX-ej Baudouina, przy ulicy Piwnej, w sobotę, o godzinie 12-ej w południe; XIII-ej, przy ulicy Nowolipie, w d. 23-im, tj. w poniedziałek, o godz. 12-ej w południe; w zakładzie sierot dziewcząt w Towarzystwie dobroczynności w d. 23-im b. m., o godzinie 11-ej; wreszcie w zakładzie sierot chłopców przy ulicy Freta tegoż dnia, o godz. 12-ej w południe.

= W dniu wczorajszym wysłana została z punktu zbornego na Pradze ostatnia partja rekrutów, wziętych z cyrkułów: łazienkowskiego, nowoświeckiego i praskiego.

= W dniu wczorajszym cały personel teatralny, oraz liczni znajomi i przyjaciele, składali powinszowania w dniu imienin p. Bogumiłowi Folandowi, wiceprezesowi teatrów warszawskich.

= Słyszeliśmy, iż z powodu rozmaitych zajęć p. Jan Bloch podał się do uwolnienia z godności prezesa tutejszej komisji podatkowej.

= Z teatru i muzyki.

*** Wczoraj Żółkowskiego publiczność przyjmowała owacyjnie.**

Grał bo też pan Aloizy—po mistrzowsku!

Dowcipy sypały się, jak brylanty...

Panna Czakówna, jak zawsze, była pełną wdzięku panną Marją, pp. Prażmowski, Szymanowski i Grzywiński — wybornymi konkurentami, każdy w zakresie swojej roli, pani Mazurowska doskonałą „przezorną mamą".

Salę publiczność wypełniła po brzegi.

= Z wystawy muzealnej.

Loterja dla dzieci oraz gra na fortepianie bezimiennego amatora i panny Kownackiej, licznych wczoraj sprowadziły gości.

W dniu dzisiejszym na estradzie zasiądzie fortepianistka, panna Władysława Radkiewiczówna.

Pewien przyjaciel dziatwy zakupił dla wychowańców instytutu głuchoniemych kilkadziesiąt biletów wejścia.

Można sobie wyobrazić radość dzieci, z których każde wygrało jakiś przedmiot odpowiedni do swego wieku.

W dniu onegdajszym wystawę zwiedzały sieroty, pozostające pod opieką Towarzystwa dobroczynności.

= Bazar ruchomy.

Sprzedaż towarów na rzecz kolonij letnich idzie bardzo pomyślnie.

Oto rezultaty z dnia wczorajszego:

Skład perfumerji Dobrzańskiego, Krakowskie-Przedmieście 9, panie: drowa Bieńkiewiczowa z córką i pannami Szumowiczówną i Dłuską, dochód wyniósł 300 rs.

W składzie dywanów firmy Giełżyński, Marszałkowska 137, panie: Jadwiga Rzewuska i Fudakowska, dochód 550 rs.

Skład lamp i porcelany Mioduszewskiego, Wierzbowa 3, panie: baronowa Hartinghowa z panią Karoliną Rakowską i pannami Korsakównemi, dochód 380 rs.

Księgarnia Centnerszwera, Marszałkowska 147, pani Amelja Dawidowa z córką Marją, dochód 150 rs.

W sklepie firmy Ratyński, Jerozolimska 84, dochód 250 rs.

Księgarnia Arcta, Nowy-Świat, pani Marja z Krzyżanowskich Wiercińska z panną Natalją Dębno-Krzyżanowską i p. Elwirą z Landsbergów Szarewiczową z córką Janiną, dochód 200 rs.

Skład kosmetyków i perfum Józefowicza, Nowo-Senatorska 2, pani drowa Hipolitowa Korzeniowska z pannami Leokadją i Józefą Szczepanowskiemi i p. Marją Aleksandrowiczówną, dochód 100 rs.

Z przyczyny niestawienia się zaproszonych dam, sprzedaż w zakładzie artystycznym Miniewskiej, oraz w składzie biżuterji Marji Drasz zawieszona została.

= Bal studencki.

Dnia 30-go stycznia śmietanka towarzystwa da sobie *reudes-vous* w salach resursy kupieckiej...

W dniu tym nieodwołalnie odbędzie się sympatyczny bal na korzyść niezamożnych studentów tutejszego uniwersytetu.

Wczoraj właśnie nastąpiła co do tego decyzja JW. jenerał-gubernatora.

Że, jak zwykle, bal się uda... nie wątpimy.

= Zabawa gospodarcza.

Nie napróżno szczyci się Warszawa mianem „dobroczynnego miasta"...

Ze wszech stron dochodzą nas miłe wiadomości o pomyślnych rezultatach, osiągniętych przez damy kwestujące na rzecz nowej zabawy, mającej się odbyć w d. 30-ym b. m. w salonach resursy obywatelskiej na korzyść III-ej szwalni.

I tym razem nie skąpią sympatycznemu przedsięwzięciu zachęty moralnej i materjalnej.

Z bardzo nielicznemi tylko wyjątkami damy, które podjęły się zbierania darów, zostały wszędzie życzliwie przyjęte.

Jakoż powodzenie zabawy materjalne jest już prawie zapewnione, niech tylko jeszcze wieś i prowincja dopiszą i pójdą śladem syreniego grodu, a najtrudniejszą stronę sprawy można będzie uważać za załatwioną.

Oryginalnie obmyślana zabawa budzi w mieście w ogóle niezwykłe zaciekawienie i z tego powodu pragniemy uzupełnić niektóre nie dość dokładne o niej szczegóły.

Przebieranie się dam miejsca mieć nie będzie; nadobne gosposie przywdzieją tylko zgrzebne fartuszki, w których niewątpliwie będzie im równie dobrze do twarzy...

Fartuszek gospodarski będzie prawdziwym symbolem zabawy, której główną cechę tym razem stanowić ma przedewszystkiem... praktyczność i niewymuszona wesołość.

= Dla dziatwy.

Rozdanie darów biednym dzieciom w ochronie Baudouina odbędzie się w sobotę punktualnie o godzinie 1-ej z południa.

Przykładem lat dawnych, aby zwiększyć dary, pani Wróblowa do kosza w swym sklepie przygotowanego, przyjmuje od kupujących choćby jedno jabłuszko lub pierniczek.

Zapewne chętnych nie braknie...

= Żegluga.

Wisła wciąż przybiera.

Natomiast Narew i Bug w kilku miejscach zamarzły.

W warsztatach żeglugi roboty około naprawy starych i budowy parostatków nowych trwają bez przerwy.

Na Wiśle znowu odbywają się ostateczne próby ze statkiem „Wisła", przerobionym ze starego holownika na wykwintny parowiec osobowy.

Ukończono też nowy zupełnie nie wielki, na 60 osób statek, „Narew", całkowicie wykonany w warsztatach żeglugi.

Największy parostatek „Warszawa", oraz parowce „Płock" i „Andrzej", są gruntownie restaurowane wraz ze statkiem „Zefir", który zostanie podłużony.

= Wysoko...

W tych dniach jeden z warszawskich znanych przemysłowców, ubezpieczył się w jednem z tutejszych najnowszych towarzystw ubezpieczeń na życie na sumę rs. 100,000.

Ajent pośredniczący w tem niezwykłem ubezpieczeniu, tytułem prowizji ze strony towarzystwa, otrzymał rs. 1,000.

---

gajowego. Dopiero we wrotach się zatrzymał, bo wewnątrz chaty wielki lamet usłyszał.

To Parania i Ołena tak zawodziły nad zwłokami niemowlęcia, które przed chwilą skonało. Nykoła do izby się wsunął, flaszeczkę na ławie postawił, spojrzał w około i cwałem na dwór wybiegł. Tu nie obejrzał się za siebie jeno, pędził prosto do domu, a włosy ze strachu mu się podniosły, jak druty na głowie, bo mu się zdawało że, w jego tropy biegnie duch dziecięcia i rączki wyciągając woła:

— Nykoła! Nykoła! Czemuś się bawił tak długo, cemuś prędzej nie wrócił?

Tego wieczora nic już nie jadł, do stajni bał się pójść i bydło bez paszy zostawił. Położył się na tapczan i kożuch na głowę zarzuciwszy, by go żaden strach nie zobaczył usiłował zasnąć. Nie prędko jednak to mu się udało. Był niespokojny, rozgorączkowany, bał się czegoś, dziwna żałość go ogarniała, sam nie wiedział, co mu się stało. Myślał, że już całkiem nie zaśnie, tymczasem musiał spać, skoro zerwał się dopiero wtedy, gdy w stajence usłyszał ryk bydła głodnego.

Przetarł oczy. Na dworze zaczynało świtać. Pobiegł do bydła, dał mu jeść i pić, potem do płotu się zbliżył i na wieś spojrzał. Nikogo tam jeszcze nie było widać. Ale głosy słyszał już rozmaite, jakby ludzie zewsząd się nawoływali. Zapewnie wybierają się do lasu, pomyślał, i głowę odwróciwszy, popatrzył teraz na chatę gajowego. Stała osamotniona, tylko w jej małem okienku migotało blade światełko... To pewnie Parania zapaliła umarłemu ową świeczkę łojową, którą ojciec przyniósł jej dnia poprzedniego, aby miała wstać przyczem w nocy do dziecka. Wtedy mały Hryć był jeszcze zdrów, a dziś...

Przypomniał sobie wczorajsze głosy w karczmie i drgnął mimowolnie. Coś go przestraszyło. Pan hrabia taki był zawsze dobry dla niego, a pani hrabina, to anioł! Chłopi postanowili las im wyciąć. Czy ma więc teraz pójść do dworu i powiedzieć im, na co się zanosi, czy raczej powinien pójść do Parani i czuwać przy jej dziecku umarłem? Nie długo się wahał. Zmysł praktyczny człowieka, zostającego dotąd prawie w stanie natury, zwyciężył w nim uczucie. Umarłemu on już nic nie pomoże, gdy przeciwnie hrabiego ostrzegając, może jeszcze złemu zapobiedz, Pójdzie więc najpierw do dworu, potem do Parani. Była jeszcze rzecz jedna, która nań wpłynęła, że po wziął właśnie takie, a nie inne postanowienie Nykoła las kochał, gorąco, namiętnie, każde drzewo w nim rosnące uważał za swojego przyjaciela, jak więc straszny byłby to widok dla niego, gdyby chłopi bór wyrąbali. I prawdopodobnie rozpoczęliby zniszczenie właśnie z tej strony, gdzie stała jego sadyba, bo tędy było najbliżej do lasu.

Przeżegnał się i cwałem puścił się do wsi.

Właśnie gdy do pierwszej chaty dochodził, postrzegł długi szereg sani, na nich chłopów z siekierami. Na pierwszych niby jenerał na czele swojej armji, jechł Hrehory w granatowym kubraku, w czerwonych szarawarach i w czapce z orzełkiem austrjackim. Musiało mu być gorąco, bo nie wziął płaszcza, a twarz miał czerwoną jak burak. Już to od niejakiego czasu Szmul był dla gromady, jakby ojciec; mniejsze brał procenta, wódkę miał mocniejszą, niż dawniej i taniej ją sprzedawał.

Nykoła bojąc się, by go brat nie zobaczył, zbiegł z drogi i puścił się polem, aby wieś okrążyć. Postanowienie jego było przezorne, lecz nie łatwe do wykonania. Dokoła płotów leżały śniegi głębokie i nigdzie nie było widać ścieżyny. Szedł jednak bez wytchnienia, wszakże nim do dworu się dostał, czasu nie mało upłynęło i gromada była dawno w lesie.

W biegł na dziedziniec zadyszany, spocony i na cały głos zaczął wołać:

— Gdzie pan hrabia! gdzie pan hrabia!

Pierwsza usłyszała go Szałaska, lecz ta myśląc, że Nykoła zwarjował, co ona oddawna mu przepowiadała, krzyknęła na ludzi kręcących się po dziedzińcu, bo go za bramę wyrzucili. Już to miało nastąpić, gdy hrabina się zjawiła. Usłyszawszy jego wołanie rozpaczliwe, kazała go do siebie przyprowadzić.

— Nykoła, co ci jest, czego chcesz?—łagodnie zapytała.

Upadł przed nią na kolana i kraj jej szaty ucałował.

— Ach! jaśnie pani! gromada się zbuntowała... jest i Hryć.. pojechali do lasu z siekierami... Niech pan hrabia tam nie jedzie, bo będzie nieszczęście!

Twarz hrabiny oblała bladość śmiertelna.

— Gdzie pan hrabia? — zapytała obok stojących.

— Przed chwilą pojechał do lasu z panem ekonomem—odpowiedział kamerdyner.

— Boże!—krzyknęła przeraźliwie, a widząc, że jeden z fornalów przejeżdżał właśnie sankami przez dziedziniec, zawołała na niego:—Stój!—potem rzekła do Szałaskiej:—Idź do dzieci! Ja zaraz wrócę, idź do dzieci!

I nim klucznica miała czas w tem się zorjentować, co się koło niej działo, już hrabina na sanki wskoczyła i kazała wieść się do lasu. Nykoła chwycił się z tyłu sanek, lecz dla czego to uczynił, nad tem się nie zastanawiał.

Hrabia tak wcześnie wybrał się z domu, że tylko jeden kamerdyner widział go, jak odjeżdżał.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

= Śluby panieńskie.

Osiem panienek, kończących przed kilku laty pensję pani Krzywobłockiej, uczyniło ślub wzajemny, nie tak okrutny, jak Klara i Aniela z Fredrowskiej komedji, aby wcale nie wyjść za mąż, lecz wstąpić w związki małżeńskie jednego dnia i w tym samym kościele.

Jedna z koleżanek sprzeniewierzyła się przyrzeczeniu, jest już bowiem od trzech lat mężatką, druga wstąpiła do zgromadzenia sióstr miłosierdzia, lecz 6 pozostało wiernych powziętym ślubom.

Z tych dwie od półtora roku mają narzeczonych, oczekując na przyjaciółki.

Nareszcie wszystkie zostały zaręczone i po wspólnem porozumieniu uchwalono, iż ślub sześciu par odbędzie się w dniu 15-ym stycznia w godzinach przedpołudniowych, w kościele Panien Sakramentek na Nowem-Mieście, gdzie ciotka jednej z narzeczonych jest przełożoną.

Obiad weselny również ma być wspólny.

Tak więc śluby panieńskie zostały spełnione.

= Na kolei.

Na kolei obwodowej przed dwoma dniami zdarzył się smutny wypadek.

W pociągu towarowym na Nowej-Pradze znaleziono ucznia gimnazjum, Jana Cegiełkę.

Pytany, jakim sposobem dostał się do wagonu, objaśnił, że wspólnie z czterema rówieśnikami, chcąc dostać się na Nowe-Brudno, zakradł się do pociągu towarowego na ul. Zakroczymskiej.

Gdy pociąg zbliżył się do drogi, wiodącej na cmentarz brudnowski, chłopcy zaczęli wyskakiwać w biegu na drogę.

Trzem pierwszym ryzykowny skok powiódł się szczęśliwie.

Czwarty, Stefan Muszyński, zawadził paltem o hak wagonu i zawisł w powietrzu.

Ujechawszy tak kilkanaście łokci, stracił nagle siły i spadł pod koła pociągu, który go przejechał wpół ciała, co spowodowało śmierć natychmiastową.

Zwłoki biednego dziecka odwieziono do rodziców.

= Udaremniona grabież.

Nocy wczorajszej p. Telesfor Knoll, konduktor kolejowy, powracając do domu na Pelcowiznę, został znienacka napadnięty przez trzech drabów.

Powalony na ziemię konduktor, pomimo ogromnej swej siły, nie mógł się ruszyć.

Na szczęście, zjawiło się dwóch przechodniów, których widok spłoszył rabusiów, operujących kieszenie ofiary.

Dzięki tej interwencji, Knoll uniknął ograbienia, a miał przy sobie 500 rs. cudzych pieniędzy.

= Kradzieże.

Wczoraj rano z otworzonego wytrychem mieszkania Góreckiego, przy ulicy Marszałkowskiej pod nrem 79-ym, skradziono 550 rs. gotówką i dubeltówkę fabryki Sztopera, wartości 75 rs.—Z poddasza domu nr. 89 przy ulicy Chmielnej Józefowi Grzewaczewskiemu skradziono bieliznę wartości kilkudziesięciu rubli. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Małeckiego, przy ulicy Wilczej pod nrem 39-ym, skradziono garderobę i dywan strzyżony wartości 53 rs. — Z dziedzińca domu nr. 10 przy ulicy Instytutowej Adamowi Stąbrowskiemu skradziono płytę żalazną wartości kilkunastu rubli; stójkowy Czmiel przytrzymał z łupem Feliksa Ciemniewskiego i Władysława Zniatowicza. — Rządcy domu nr. 23 przy ulicy Gęsiej, Boruchowi Goldsztejnowi, skradziono z poddasza bieliznę wartości 34 rs.

= Zuchwała kradzież.

W parafji Jeruzal, pod Warszawą, został okradziony miejscowy proboszcz, ks. Krajewski.

Gospodyni, Zofja Jędrzejowska, podczas nabożeństwa w kościele wyłamała zamki w biurku i zabrała 400 rs. gotowizną.

Zbiegłą z łupem gospodynię policja nazajutrz ujęła.

= Nieostrożna jazda.

Powożący wozem prywatnym, Jan Kowalski, na rogu ulic Królewskiej i Mazowieckiej najechał na dorożkę nr. 950.

Uderzenie było tak silne, że dyszel przebił budę.

Na ulicy Marszałkowskiej, naprzeciw Widok, spotkały się wczoraj rano dwie dorożki.

Skutkiem starcia pasażerowie znaleźli się... na bruku.

Woźnica dorożki nr. 601, Jankiel Rozenfarb, uderzony dyszlem, został zraniony w głowę.

= Nagła śmierć.

Żona stróża kolei warszawsko-wiedeńskiej, Marcjanna Niesionowska, zamieszkała przy ulicy Chmielnej pod nrem 98-ym, powróciwszy do domu zasłabła nagle i, zanim wezwano doktora, życie zakończyła.

Przyczyna śmierci dotychczas niewiadoma.

Towarzystwo kredytowe miejskie.

Niezwykle ożywione było wczorajsze doroczne zgromadzenie ogólne Towarzystwa kredytowego miejskiego.

342 osób, posiadających 425 głosów, zapisało się na liście obecności, a sala posiedzeń nie mogła pomieścić wszystkich, jakkolwiek wielu stało.

Powodem tak licznego zgromadzenia była rzeczywista żywotność kwestyj, pomieszczonych na porządku dziennym, w liczbie których pierwsze i główne miejsce trzyma wniosek udzielania pożyczek kanalizacyjnych stowarzyszonym.

Obrady, pod przewodnictwem ks. Jana Tadeusza Lubomirskiego, przeciągnęły się do godz. 12-ej w nocy, wśród dyskusji gorącej, często namiętnej, co zresztą leży w stałym tonie naszej nieustraszonej opozycji. Wobec więc tak dalece spóźnionej pory, zmuszeni jesteśmy sprawozdanie nasze podzielić na dwie części i zaznaczywszy dziś wynik rozpraw ogólnikowo, powrócimy jeszcze w wydaniu wieczornem do więcej interesujących epizodów.

Idąc za porządkiem dziennym wypada nam zapisać: zagajenie obrad przez prezydującego; powołanie asesorów, którymi byli pp.: Zawadzki, Fejst i Ludwik Szwede, oraz sekretarza, p. Józefowicza; dalej załatwienie spraw regulaminowych przy akompanjamencje rekryminacyj p. Korpaczewskiego, oraz zatwierdzenie sprawozdania dyrekcji za rok 1887/8 po wysłuchaniu odczytu p. Maciejowskiego na temat prowadzenia rachunkowości.

Wszystko to należy do rzeczy stereotypowych, po odbyciu których nastąpiły wybory.

Oto ich wynik: na dyrektora zaproszony został ponownie senator Gudowski 330 głosami; na zastępcę dyrektora p. Alfred Schoupe (również ponownie) 331 głosami; na członków komitetu (obydwaj ponownie) ks. Tadeusz Lubomirski 332 i p. Wł. Wołowski 331 głosami. W miejsce zmarłego ś. p. Wincentego Majewskiego powołany został p. Wł. Nowakowski 389, w miejsce zaś chorego p. Stanisława Kronenberga wybrano p. Leopolda Kronenberga 263 głosami.

Przewodniczący poświęcił wspomnienienie ś. p. mecenasowi Majewskiemu, a zebranie dało wyraz swym uczuciom przez powstanie z miejsc i uchwałę pomieszczenia biustu nieboszczyka w sali sesjonalnej.

W dalszy ciągu porządku dziennego:

wniosek ze strony władz Towarzystwa w przedmiocie udzielania pożyczek dodatkowych na kanalicję—przyjęto;

wniosek ze strony stowarzyszonych w przedmiocie udzielania pożyczek dodatkowych na urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe, jak również przeznaczenia rs. 1,500,000 z kapitału zasobowego na takie pożyczki—odrzucono;

wniosek ze strony stowarzyszonych w przedmiocie lokacji funduszów ruchomych Towarzystwa w ratach z dołu opłacanych—odrzucono;

wniosek ze strony stowarzyszonych w przedmiocie umarzania corocznie rat do wysokości rs. 2,000 za chwilowo niezamożnych stowarzyszonych—odrzucono;

etat dochodów i wydatków na rok finansowy, rozpoczęty z d. 1-ym października 1888-go r.—zatwierdzono;

wniosek ze strony stowarzyszonych w przedmiocie udzielania zasiłku warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności—przyjęto.

NEKROLOGJA.

† W sobotę, tj. dnia 22-go grudnia, jako w wigilję imienin ś. p. Wiktorji z Leskich **Hrubant**, odbędzie się za spokój jej duszy msza święta, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej i pół** zrana, na którą pozostała rodzina zaprasza krewnych i życzliwych. —3840—

† W dniu 21-ym grudnia r. b., to jest w piątek, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. familji **Gawareckich**, a to z legatu przez niegdy Magdalenę Gawarecką uczynionego, o czem roktor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1233—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Jalta 20-go grudnia. — *(Tel. Ajencji półn.)* — Pszybyła tutaj królowa serbska, Natalja.

Wiedeń 20-go grudnia. *(Tel. pr. Kurj. W.)*— Prezes izby deputowanych, Smolka, złożył cesarzowi raport o dotychczasowym przebiegu sesji. Cesarz wyraził się z żywem zadowoleniem o osiągniętych rezultatach i uczcił pamięć zmarłych: Grocholskiego, Thuna i Clam-Martinitza.

Wiedeń 20-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)*— Minister Zaleski z powodu choroby nie może udać się do Rożysk na pogrzeb Grocholskiego.

Wiedeń 20-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Schoenerer ukończył odsiadywanie więzienia.

Wiedeń 20-go grudnia. *(Tel. (pryw. K. W.)* — Panujący tu tyfus przybiera zastraszające rozmiary.

Lwów 20-go grudnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Posłem do sejmu z żółkiewskiego wybrany został Stanisław Łączyński.

Lwów 20-go grudnia. *(Telegr. pryw. Kurj. warsz.)* — Pogrzeb Grocholskiego odbędzie się w Rożyskach według najnowszych dyspozycyi dopiero w sobotę. Wydział krajowy uchwalił, iż dla delegacji i osób zaproszonych odejdzie w sobotę zrana o godz. 5-ej osobny pociąg do Podwołoczysk, gdzie czekać będą powozy. Nad grobem przemówi marszałek hr. Jan Tarnowski, tudzież prezes Koła galicyjskiego w radzie państwa, Apolinary Jaworski.

Berlin 20-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Komitet Emina baszy uchwalił prowadzić dalej przygotowania do wyprawy Wissmana. (Znaczyłoby to, że przestano wierzyć w złowróżbne wiadomości Osmana Digmy; *przyp. red.*)

Berlin 20-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— *Berliner Tageblatt* donosi, iż zatarg Włoch z sułtanem Zanzibaru został formalnie umorzony.

Berlin 20-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Towarzyszem niewoli Emina baszy ma być podobno włoski kapitan Casati.

Darmsztad 20-go grudnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Wielcy Książęta Sergjusz i Paweł udali się do Kielu w odwiedziny do księcia Henryka pruskiego. *(Aj. półn.)*

Paryż 20-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— W senacie rozpoczęła się dyskusja nad budżetem. Challemel Lacour powiada, że obecnie nie chodzi już tylko o przyszłość finansów, ale o przyszłość Francji, zaatakowaną groźnie przez radykalistów i będący obecnie u steru gabinet. Jest najwyższa pora, aby powrócić do polityki zdrowego rozumu. Mówca zwraca się do prawicy monarchicznej i wzywa ją, aby zjednoczyła się z ludźmi porządku i wolności, zasiadającymi po lewicy, ku zbawieniu ojczyzny (gorące oklaski). Cały senat powstaje, na znak uznania dla mówcy. Leon Say wnosi, aby mowę patrjotyczną Challemel-Lacoura wydrukowano i afiszowano we wszystkich gminach francuskich. Głosowanie nad wnioskiem Saya odroczono do następnego posiedzenia. Floquet w odpowiedzi powiada: Mowa Challemel-Lacoura jest aktem skruchy i aktem wiary. Żąda on oddania hołdu prawicy. Wielu senatorów protestuje przeciw słowom Floqueta, który żąda dla siebie wolności słowa i dowodzi, że nie ubiegał się o władzę, która została mu narzuconą. Starał on się dokonać zjednoczenia lewicy. Polityka gabinetu jest przezorną, republikańską i reformatorską. Kończąc, zapowiedział wniesienie projektu przywrócenia głosowania według okręgów i zstąpił z trybuny wśród powszechnego zdziwienia. Say podziwia mowę Challemel-Lacoura i żałuję, że odpowiedź Floqueta nie umiała stanąć na wysokości zadania. Tolain broni polityki radykalnej gabinetu. Wszystko złe pochodzi ztąd, że konserwatyści nie chcą przyłączyć się do rzeczypospolitej. Floquet dodaje, iż będzie domagał się uzupełnienia prawodawstwa dla skutecznej walki z niebezpieczeństwami, o których mówili poprzedni mówcy. Posiedzenie skończyło się wśród głębokiego wzruszenia. *(Aj. p.)*

Paryż 20-go grudnia. *(Tel. Aj. półn.)* — W senacie członek prawicy, Challemel-Lacour, wystąpił z silną naganą polityki radykalnej gabinetu i nakłaniał członków prawicy do sojuszu z umiarkowanymi republikanami dla dobra wspólnej ojczyzny. Mowę Challemel-Lacoura przyjęto z zapałem. Obrona polityki gabinetu, wygłoszona przez Floqueta, nie znalazła uznania w senacie. W zakończeniu oświadczył Floquet, iż rząd gotów będzie zaproponować odpowiednie środki prawodawcze, gdyby się okazały potrzebnemi dla skutecznej walki z żywiołami, dążącemi do zakłócenia spokojności publicznej.

Paryż 20-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Dzienniki republikańskie utrzymują, iż Challemel-Lacour, celując w gabinet, ugodził w samą rzeczpospolitą. *Journal des Débats* pochwala mówcę, który miał odwagę wskazać na błędy własnego stronnictwa. Dzienniki nie przewidują dotąd następstw faktu. Grupy senatu obradowały dzisiaj przed posiedzeniem nad wnioskiem Saya, którego przyjęcie uznano za właściwe. *(Aj. półn.)*

Paryż 20-go grudnia. — *(Tel. pr. K. W.)* — Wszystkie dzienniki zajęte są dziś wyłącznie wczorajszą mową Challemel Lacoura i jego projektem ligi wszystkich żywiołów umiarkowanych „dla ocalenia ojczyzny". Organa republikańskie przemawiają przeważnie przeciw tej idei, uważając ją za chimerę.

Paryż 20-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Po uspokojeniu się umysłów rozpoczęto dzisiaj w senacie znowu dyskusję nad budżetem, która wzięła obrót spokojny. (*Aj. półn.*)

Paryż 20-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Pogłoski trudne do sprawdzenia opiewają, iż gabinet podczas feryj świątecznych ulegnie przeobrażeniu.

Paryż 20-go grudnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Dowóz owiec został dozwolony.

Londyn 20-go grudnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Jeneral Grenfell telegrafuje z Suakimu, że pobił na głowę oblegających powstańców i odebrał im wszystkie pozycje. Osman Digma utracił przeszło tysiąc ludzi.

Londyn 20-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Angielski parowiec „Almira" spłonął na otwartem morzu wraz z całą załogą.

Rzym 30-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Papież oświadczył redaktorowi *Civilta catolica*, że jeszcze nie pora, aby katolicy brali udział w życiu politycznem.

Rzym 20-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dziesięć stowarzyszeń politycznych zamierza urządzić w d. 23-im b. m. w zamkniętych lokalach obchody ku czci Oberdanka.

Belgrad 20-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Radykaliści agitują za tem, aby konstytucję przyjąć w wielkiej skupczynie ryczałtem i zdobyć w ten sposób ster polityczny, zmuszając króla do utworzenia gabinetu radykalnego.

Bukareszt 20-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Izba, rozbierając projekt adresu, odrzuciła poprawkę Mikołaja Jonesku, domagającą się ogłoszenia absolutnej neutralności królestwa rumuńskiego i zjednoczenia państw bałkańskich, tudzież zaniesienia prośby do króla, aby uprawiał politykę, zatwierdzoną przez naród. Minister Carp oświadczył, że polityka zewnętrzna powinna trzymać się zdala od walki stronnictw. Nie można pozwolić na to, aby zwycięstwo pewnej frakcji rozstrzygało o zwycięstwie tego lub innego kierunku polityki zewnętrznej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20-go grudnia. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*) — Przebieg czynności dzisiejszego zebrania giełdowego był spokojny. Obroty rozpoczęto, jak zwykle, w słabem usposobieniu, trwającem z powodu braku gotówki. Gdy jednak następnie okazało się, że zobowiązania końcomiesięczne prawie się równoważą (zniżkowe cokolwiek przewyższają), więc niepokaźne nawet zakupy wywarły wpływ dodatni i rozwinęły dążność zwyżkową, wprawdzie w chwili notowania. Ruble na dostawę kupowane z początku po cenie 206.25, zdrożały w chwili urzędowych notowań do 206.75. a następnie do 207.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się ruble w obrotach natychmiastowych o drobnostkę, a w końcomiesięcznych podniosły się natomiast o 1 m. Warszawa krótkoterminowa zyskała 50 fen., krótki Petersburg 30 fen., długi zaś 10 fen. Pożyczka wschodnia była w zaniedbaniu i pozostała na poziomie wczorajszego kursu, a listy zastawne notowano lepiej o 10 kop. w złocie. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $^{2}/_{5}\%$. Ceny żyta podrożały o 1 m. 25 fen. w towarze gotowym i o 50 fen. w dostawowym.

Berlin 20-go grudnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	207.45	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	206.75	Akcje kredytowe	161.10
Wek. na Petersb. krót.	206.—	Weksle na Lon. kr.	20.37^{5}
Wek. na Petersb. dług.	203.20	„ „ dł.	20.19^{5}
Bil. ban. rusk. na dost.	207.50	Żyto w tow. gotow.	152.25
Wschodnia noż. II em.	62.30	Żyto na wiosnę	156.75
Listy zast. serji I-ej	60.50		

Kursa z dnia 19-go grudnia: 207.50, 206.25, 205.70, 203.10, 206.50, 62.30, 60.40, 160.70, 151.—, 156.25.

Petersburg 20-go grudnia. — Weksle na Londyn 98.—.— Pożyczka premjowa I-ej emisji 273. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 244½. Półimperjały 7.83.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 20-go grudnia 1888 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Tem. R.
D. 19-go g. 9 w.	752.3	96	Pd	—1.0	—0.8
D. 20-go g. 7 r.	749.8	96	Pd	—1.4	—1.1
„ g. 1 pp.	749.7	89	Z	0.2	0.1

W ciągu d. 19-go b. m.: Temperatura najniższa C. —1.0=R. —0.8; „ najwyższa C. 2.5=R. 2.0; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

TABELA WYGRANYCH
w dziesiątym dniu ciągnienia V-ej klasy 151-ej Loterji klasycznej.

Dnia 20 grudnia 1888-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
369	200	7155	400	12990	200
669	200	7433	400	14382	400
1001	1,000	8013	1,000	14962	200
1786	200	8423	1,000	16204	1,000
3333	1,000	8434	8,000	16230	400
3377	1,000	8703	4,000	17395	400
3999	1,000	8957	1,000	17956	200
5120	1,000	9343	200	18303	400
5129	2,000	9524	400	18636	4,000
5142	200	10060	200	19944	400
5324	200	10095	400	20346	400
6346	200	11583	1,000	21314	400
6485	1,000	12215	400	21860	200

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

789	7980	10688	16621	19018	22822
807	8339	11521	17023	19045	22945
3127	8710	13515	17969	19109	23303
5533	9399	14374	18323	20079	
6899	9823	15735	18469	22735	
7383	10034	16615	18524	22821	

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

155	2467	4290	6996	9023	11352	13845	16198	19239	21469
56	93	4325	7056	29	11472	54	16214	58	21837
78	97	40	80	56	75	73	69	19314	56
225	2504	48	92	9122	11511	13954	88	50	21906
314	11	93	7111	63	67	91	16451	19402	16
28	76	4529	7218	71	11646	92	76	17	22066
37	96	49	68	9204	11776	14003	16543	19538	22109
43	97	4603	77	36	11853	76	46	61	36
82	2630	19	7316	48	88	91	16626	19627	22207
87	35	83	72	9317	12001	14113	16701	45	22311
443	78	87	78	48	5	86	16882	99	19
568	2760	4721	7410	67	21	14243	16921	19734	89
96	64	49	96	9403	28	14332	70	45	22407
617	2805	4811	7564	29	86	86	17065	46	14
24	35	62	7702	99	92	94	17134	19852	18
55	42	75	4	9534	12180	14462	47	53	47
703	43	87	18	9735	83	71	17259	72	22519
28	81	4920	39	57	87	14542	17301	19924	99
58	86	53	43	73	88	95	2	42	22673
76	2900	88	68	10020	12202	98	72	89	22742
831	19	89	7800	35	11	14797	82	20022	85
82	3025	91	18	39	26	14814	87	44	90
949	40	95	33	77	12364	26	98	60	22845
54	93	5002	7914	10142	75	38	17439	99	22935
1084	3104	63	8048	55	77	65	44	20154	64
93	22	70	91	10215	12452	15060	75	58	23000
1100	24	5121	8134	26	12562	64	17536	68	6
33	83	44	36	49	58	15107	38	20278	16
55	3213	5234	74	73	12660	27	17752	20316	17
74	44	87	91	77	61	31	17859	66	62
1222	80	5464	8238	10352	12703	52	17972	20521	84
79	86	69	8319	10412	32	15268	79	62	90
88	3320	99	22	14	52	15303	94	89	23176
1300	22	5530	27	66	78	24	18006	95	91
4	57	5609	53	90	81	54	29	20627	23218
1437	91	14	8482	10519	12812	56	18211	57	33
39	92	5737	8501	29	59	73	87	20753	42
1567	3417	74	23	88	98	85	92	20807	59
1607	23	5876	39	10614	12912	15432	18330	11	67
11	60	77	45	37	18	84	93	13	85
15	3500	79	50	40	13017	92	98	35	96
17	19	6034	93	43	67	15504	18405	38	23323
58	25	6148	96	66	76	58	88	64	26
77	63	80	8668	10707	13119	62	18500	81	37
98	86	6255	8785	58	71	94	36	82	80
1806	3605	6310	8801	10856	13305	15623	37	20906	23431
38	16	93	16	77	57	15861	40	11	72
1912	34	96	59	10930	13406	84	18751	18	
2019	77	6434	67	31	46	15904	62	37	
32	3732	6535	85	11010	77	69	85	42	
68	35	86	90	33	13519	16015	18802	63	
2149	80	6719	92	56	83	36	24	90	
64	3892	45	98	74	13618	89	70	21018	
67	4009	90	8913	11118	20	16101	18901	22	
2201	18	94	26	31	68	18	15	21103	
94	74	6801	35	47	94	38	19008	90	
97	4109	68	76	59	13746	66	16	21300	
2308	38	6926	83	11251	58	72	19166	76	
2428	81	91	9016	58	13844	84	75	21442	

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 20-go grudnia. — Dostawy ziarna mniejsze były niż w dniu wczorajszym, pomimo to rozwinęło się usposobienie bardzo słabe, sprzedaż w ogóle utrudniona. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 500 korcy, wyborowy towar osiągał zaledwie 6.10 do 6.15, białą kupowano po 5.85 do 6 rs., pstrą po 5.70. Żyta dostarczono 600 korcy, wyborowe kupowano po 4.00 do 4.05, średnie po 3.90. Owies tylko średni w małych partjach na detaliczną sprzedaż ofiarowano, kupowano średni po 2.15, 2.20, do 2.40. 150 korcy grochu amatora nie znalazły.

Targ na Pradze dnia 20-go grudnia. — Przy małych dowozach, wynoszących 8 wagonów, usposobienie targu było spokojne. Pszenica wyborowa 100—104 kop., średnia 92 do 98 kop., ordynaryjna 83—88 kop. Żyta nadesłano 5 wagonów. Sprzedano 3 wagony po cenach wczorajszych, wyborowe po 69—70 kop., średnie 64—67 kop., ordynaryjne 60 do 63 kop. Owsa nadesłano 2 wagony i tyleż sprzedano, po 64—68 kop. za towar średni, wyborowego nie było, możnaby za taki osiągnąć 73 kop. Jęczmień bez obrotów. Kasza jaglana wyborowa 109 do 117 kop., średnia 98 do 118 kop.

Gdańsk 18-go grudnia. — Pszenica krajowa spokojnie, bez zmiany, tranzytowa miała dziś również zbyt trudny, a girka szczególniej była zaniedbaną i tylko po cenach tańszych o 2 do 3 m. do umieszczenia. Płacono za pszenicę polską transito pstrą obciągniętą 129 f. 127 m., pstrą 121/2 f. 130 m., 128 f. 135 m., szklistą 125 f. 135 m., dobrze pstrą 127/8 i 129 f. 142 m., jasno-pstrą 122/3 f. 133 m., 123 f. 134 m., 124 f. 135 m., 125 f. 142 m., 130/1 f. 148 m., wysoko-pstrą 128/9 f. 150 m., 130 f. 151 m., 132 f. 152 m., wysoko-pstrą szklistą 130/1 f. 153 m., 131 f. 155 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 131 f. 158 m., czerwoną 126 f. 130 m.; za russką tr. pstrą 122 f. 128 m., jasno-pstrą 118 f. 126 m., białą 127/8 f. 150 m., dobrą białą 126 f. 155 m., czerwoną obsadzoną żytem 124 f. 120 m., girka 121/2 f. 115 m., 121/2 f. i 122 f. 116 m., 126 f. 122 m., 127 f. 130 m., obsadzoną 119/20 f. 110 m., 122 f. 112 m., 122/3 f. 114 m., m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 145½ m. płacono, na maj-czerwiec 147½ m. w żądaniu, 146½ m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 139 m. Żyto krajowe bez zmian, tranzytowe słabo i 3 m. tańsze. Płacono za polskie transito 119 f. 92 m., russkie transito 117 funt. 119 f. i 121 f. 81 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Termina transito: na kwiecień-maj 95 m. w żądaniu 94½ m w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 92 m., a tranzytowego 85 m. Jęczmień russki tr. 101/2 f. 82 m. 104 f. 83 m., 105 f. 84 m., 106 f. 85 m., 109 f. 90 m., 115 f. 93 m., jasny 111 f. 100 mar. za tonnę. Owies krajowy 113 m. za tonnę płacono. Groch polski tr. warzelny 120 m., na paszę 98 m., russki transito Victoria 134 i 138 m. za tonnę płacono. Bon krajowy mokry 100 m. za tonnę płacono. Gryka russka trans. 108 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne grube 4.15 m., miałkie 3.85 m. za 50 kilogramów płacono. Cukier bez obrotów. Kurs w Gdańsku 207.25 m. za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Zofji Kamockiej.* — Sam tytuł czasopisma wystarczy, aby list pani doszedł przeznaczenia. W redakcji *Herolda* wyjaśnią bliższe miejsce pobytu pani Taylor, która w Nowym Jorku ma stałe siedlisko. Rotschild, o którego pani idzie, mieszka stale w Paryżu, najlepiej się zwrócić do jego domu (Champs Elisées, 17). Listy do Ameryki idą dni 9, czasem dłużej, co zależy od stanu morza.

— *Pani Ludwice Sułkowskiej.* — Do przedmiotu tego najlepiej przeczytać broszurkę Czackiego, znajdującą się w wydaniu Turowskiego. Sekta powstała w VIII-ym wieku w Babilonie, organizacja wszelako rozwinęła się w Jerozolimie. Zarodkiem karaizmu była niechęć do Talmudu i oczyszczenie religji z naleciałości, które kaziły Pismo Święte. Różnice z judaizmem dotyczą: kalendarza, potraw i małżeństwa. Karaimi także wprowadzili specjalny obchód sabatu i nowe zupełnie zasady czystości. Główne karaimów siedliska są: w Łucku, Trokach i Haliczu.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	6 45 rano	11 5 wiecz.
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 9 (21) Декабря 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).